Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 3 (36). **WARSZAWA — MARZEC 1936.** **Rok IV.**



Belweder.

Marszałek Józef Piłsudski mówi:

„Nieraz, gdy myślę o rozpowszechnianej obecnie tak szeroko mistycznej teorji o reinkarnacji, sądzę, że człowiek istotnie rodzić się często na tym padole płaczu musi, by się stać pełnym człowiekiem. Człowiek bowiem, w całem tego słowa znaczeniu, kochać musi, nie wstydząc się swego „wczoraj“, żyć, pracując w dniu dzisiejszym tak, by się jego znowu nie wstydzić jutro“.

(Z artykułu „Wczoraj").

Na dzień 19-go marca.

19-ty marca tego roku, to pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego imienia! Myśli nasze i uczucia nasze zwracają się w tym dniu jak zwykle w stronę Belwederu, a dzień ten tak, jak był dniem czci i hołdu całej Polski dla Wodza Narodu za Jego życia, pozostanie nim na wieki.

Z Belwederu Józef Piłsudski wydawał rozkazy Wodza, prowadząc zwycięską wojnę. Tutaj w ciężkim trudzie ducha budował wielkość Państwa i wzrokiem geniusza sięgał w przyszłe pokolenia, kreśląc linję rozwoju Państwa, hen poza nasze czasy. Dla całej Polski tedy Belweder to przybytek narodowy przyszłych pokoleń, który zawsze mieścić będzie Ducha Józefa Piłsudskiego.

A Duch Jego żyje wśród nas, stał się Dyktatorem dusz i Władcą serc naszych i nadal uczy nas najwyższych cnót narodowych: poświęcenia i pracy ofiarnej dla Państwa z pominięciem wszystkiego, co jest sprawą indywidualnego szczęścia, uczy walczyć o sprawę, o ideję!

Naszym tylko zadaniem jest, obok umiłowania i hołdu dla Wodza Narodu, dawać zawsze posłuch tym Jego naukom i baczyć, aby swą pracą, wolą i całem swojem życiem wypełnić to najwyższe Jego przykazanie: zawsze i wszędzie dbać o Honor i Potęgę Polski.

REDAKCJA.

Henryk Gielb.

Organizacja wymiaru sprawiedliwości w Szwecji.

Zagadnienie walki z przestępczością stało się sprawą nader żywotną we wszystkich społeczeństwach współczesnych. Szczególnie w okresie powojennym, przestępczość zaczyna przybierać na rozmiarach, czem zwraca na siebie specjalną uwagę. Statystyka przestępczości we wszystkich państwach stale wykazuje tendencję wzrastania. Odpowiedzią niejako społeczeństw na czyny jednostek aspołecznych jest stałe zaostrzanie walki z przestępczością. Z jednej strony następuje indywidualizacja kary w stosunku do każdej poszczególnej jednostki, co pozwala częściowo wyeliminować jednostki stale popełniające przestępstwa, z innej znowu strony, kodeksy zaostrzają sankcje karne przeciwko pewnym rodzajom przestępców. To jednak przeciwstawienie wzrostowi przestępczości surowszych kar, nie osiąga skutku, zwłaszcza, w okresie kryzysu ekonomicznego, który szczególnie sprzyja zastraszającemu wzrostowi przestępczości. W świetle tej rzeczywistości spogląda się niekiedy ze zdziwieniem na teoretyków systemów penitencjarnych, którzy w szczegółach przedstawiają instytucję pozbawienia wolności, czyniąc z niej instytucję wychowawczo - poprawczą dla jednostki aspołecznej.

Rzeczywistość stanu przestępczości i więziennictwa na całym świecie z bardzo nielicznemi wyjątkami, zadaje kłam tym wszystkim koncepcjom teoretycznym, dowodząc, że więzienie pozostało więzieniem, a w niektórych krajach, gdzie przestępczość szczególnie wzrosła, system penitencjarny przeżywa głęboki i groźny w następstwa kryzys.

W tych więc warunkach, zapoznawszy się z organizacją wymiaru sprawiedliwości w Szwecji, ze szczerem zadowoleniem przystąpiłem do opisywania niektórych elementów tej organizacji.

Przyczyny tego zadowolenia są proste i objektywne; kiedy na całym świecie krzywa przestępczości omal że stała się ciągle postępującą pionową, kiedy zaludnienie więzień w wielu krajach dawno przekroczyło 100% pojemności, dobiegając niekiedy do 150% zapełnienia w stosunku do pojemności teoretycznej, jakże nia można odczuwać zadowolenia, pisząc o więziennictwie szwedzkiem, gdzie liczba przestępstw stale maleje, gdzie więzienia nieliczne świecą pustkami, obchodząc się troskliwie z więźniami, jakgdyby z rzadkimi gośćmi w pensjonacie ...

Takie wrażenie wyniosłem z więzień szweckich, które zwiedziłem we wrześniu ubiegłego roku.

Jeżeli zestawimy dane statystyczne zaludnienia więzień szweckich w okresie powojennym, otrzymamy następujące rezultaty: .

Liczba osób przebywających w więzieniach:

Rok	Mężczyzn	Kobiet	OGÓŁEM	W ciągu roku zwolniono warunkowo
1920	2226	279	2505	93
1921	2050	155	2213	91
1922	1980	145	2125	59
1923	1745	92	1837	60
1924	1669	86	1755	76
1925	1649	90	1739	82
1926	1781	98	1879	71
1927	1863	101	2064	76
1928	1921	113	2034	79
1929	2048	97	2145	71
1930	2211	108	2319	118
1931	2093	99	2196	132
1932	2137	105	2242	113
1933	2224	91	2315	158

W dniu 10 września 1935 r, we wszystkich szweckich więzieniach razem było 1728 męczyzn i 89 kobiet.

Szwecja liczy obecnie około 6.500.000 mieszkańców. W latach 1871 — 1870, przeciętnie, w Szwecji było 5392 więźniów, a ludność kraju wynosiła wówczas około 4.800.000.

Na 10.000 mieszkańców, było w więzieniach szweckich, w latach 1861 — 1870: 13,22%; 1881—1890: 8,48; 1906 — 1910: 5,43; a w roku 1933 tylko 3,87%.

Z kolei rozpatrzymy niektóre czynniki organizacji wymiaru sprawiedliwości w Szwecji, oraz zastanowimy się pokrótce nad przyczynami natury ogólnej, które umożliwiły wytworzenie się takiego stanu.

Okres półtora wieku, w którym Polska była pod jarzmem niewoli, był dla Szwecji okresem największego rozkwitu kraju i budowy kultury nowoczesnej. W tym długim okresie czasu Szwecja nie prowadziła ani jednej wojny. Dawni wojowniczy wikingowie i waleczni rycerze z czasów Gustawa Adolfa i Karola XII „przekuli miecze na lemiesze", poświęcając się budowie kultury i dobrobytu narodu szweckiego.

Wojna światowa, która obróciła w strzępy niezliczoną ilość dóbr na całym świecie, nietylko nie naruszyła Szwecji, ale dała jej nadto sposobność do ciągnięcia ogromnych zysków z obu stron walczących.

Gdy więc na świecie całym dobra marniały i ginęły, gdy kultura była wypierana przez zdziczenie, Szwecja zbijała trzos i spokojnie przyglądając się grze światowej, budowała fabryki, koleje, mosty, drogi, tunele, szkoły, szpitale i inne wszelkiego rodzaju instytucje, dla zapewnienia spokojnego i kulturalnego dobrobytu społeczeństwu. Gdy więc zakończona wojna światowa zostawiła na świecie zgliszcza i gruzy, Szwecja osiągnęła najwyższy szczyt rozwoju kultury materjalnej i duchowej.

Kultura i etyka skandynawska, która stała się przysłowiową, nie jest bynajmniej przesadą, lecz korzeniami swemi tkwi głęboko w całem społeczeństwie szweckiem.

W Szwecji, pomimo wielkiego rozwoju kapitalizmu, nie spotykamy tak wielkich różnic społecznych, jak w innych krajach. Niema tam przedewszystkiem nędzy, która stała się powszechnem zjawiskiem w innych społeczeństwach.

Pomoc i opieka społeczna, jak też wszelkiego rodzaju ubezpieczenia, są tak dalece rozbudowane, że każda niemal jednostka ma byt zapewniony.

Jeżeli dziś mówi się o istnieniu kryzysu ekonomicznego w Szwecji, to należy dodać, że jest to raczej kryzys teoretyczny niż faktyczny, to znaczy, mówi się w Szwecji o kryzysie, bo na całym świecie jest kryzys, a w Szwecji jest to doskonała atrakcja prasowa.

Można więc powiedzieć, że naród szwecki i dziś jeszcze żyje w dobrobycie, jakiego nie znały inne narody nawet w okresie prosperity.

Dopiero po tym rzucie ogólnym na warunki życia ekonomicznego w Szwecji, będziemy mogli przystąpić do badania organizacji wymiaru sprawiedliwości, która wszak jest tylko odcinkiem życia danego społeczeństwa w pewnym momencie okresu historycznego i jest całkowicie zależna od warunków społecznych i politycznych odnośnego społeczeństwa.

Szweckie prawo karne, humanitarne już od zarania dziejów, stale szło w tym kierunku, co znalazło wyraz w Kodeksie Karnym z 1864 roku.

Pomimo wielu ustaw dodatkowych i nowel, charakter całości ustawodawstwa karnego Szwecji nie uległ wielkim zmianom w stosunku do roku 1864.

Czynnik odwetu, który obok idei wychowawczej i readaptacji społecznej, pojawiał się w niektórych paragrafach K. K. z 1864 r. zanikł zupełnie, ustępując miejsca celowości przepisów prawa karnego, tym zaś celem jest obrona społeczeństwa przed jednostkami przestępczemi i poprawa oraz wychowanie jednostek aspołecznych na pożytecznych obywateli. Obowiązek wynagrodzenia szkód i strat wyrządzonych przestępstwem, ustawą z roku 1913, został rozciągnięty także na żebraków, włóczęgów i alkoholików. Wpłynęło to w znacznej mierze na większe poszanowanie cudzej własności przez wymienione jednostki.

Odrębne traktowanie przestępców nieletnich zostało unormowane ustawą z roku 1902. Według tej ustawy przestępca młodociany, 15—18 lat, nie podlega karze więzienia lecz umieszczeniu w domu wychowawczym.

Z pośród wielu ustaw karnych, na specjalną uwagę zasługuje ustawa o środkach zabezpieczających przeciwko przestępcom o zmniejszonej poczytalności i przeciwko recydywistom, obowiązująca od 1928 roku.

Według ustawy o środkach zabezpieczających przeciwko sprawcom o zmniejszonej poczytalności, przestępca, u którego stwierdzono zmniejszoną poczytalność, nie zostaje zamknięty w więzieniu, a umieszcza się go w specjalnym zakładzie. Warunki dla umieszczenia w zakładzie zabezpieczającym poraz pierwszy, są następujące:

a) musi istnieć przekonanie, że wskutek stanu psychicznego przestępcy, kara więzienia nie będzie miała wpływu dodatniego,

b) ze sposobu dokonania przestępstwa i zachowania się sprawcy, jako też z jego życia dotychczasowego wynika, że stanowi on niebezpieczeństwo dla porządku prawnego społeczeństwa,

c) jeżeli czyn jego jest zagrożony karą pozbawienia wolności.

Minimum kary, wymaganej dla umieszczenia w zakładzie zabezpieczającem, zależy od tego, czy sprawca był już poprzednio karany, czy nie. Jeżeli sprawca nie był poprzednio karany, może on być umieszczony w zakładzie zabezpieczającym, o ile za czyn popełniony został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia. Natomiast, jeżeli sprawca odbył już raz karę więzienia, to może on być umieszczony w zakładzie zabezpieczającym, bez względu na wysokość kary, na jaką został skazany za ostatni czyn.

Jeżeli oba przestępstwa były przestępstwami przeciwko moralności, to sprawca może być umieszczony w zakładzie zab., nawet gdyby za ostatnie przestępstwo został skazany na karę zwykłego więzienia.

Osoby, umieszczone w zakładzie zabezpieczającym, nie odbywają potem kary więzienia, na którą byli skazani.

Odnośnie do przestępców młodocianych (od 15—18 lat), którzy z reguły w Szwecji są umieszczeni w zakładach wychowawczych, pod pewnemi warunkami również mogą mieć zastosowanie przepisy o środkach zabezpieczających.

Przestępca młodociany może być umieszczony w zakładzie zab., jeżeli wyjątkowe warunki jego stanu psychicznego lub inne specjalne okoliczności tego wymagają. (Jeżeli np. istnieje uzasadniona obawa, że zamknięcie młodocianego w zakładzie wychowawczym może być niebezpieczne dla innych, razem z nim internowanych).

Ustawa szwecka o środkach zabezpieczających zawiera specjalną procedurę stosowania tych przepisów. Jeżeli zachodzą warunki umieszczenia sprawcy w zakładzie zab., sąd sam n i e może powziąć takiego postanowienia. Ustawa wymaga w s p ó l n e g o postanowienia sądu i specjalnego Komitetu, który składa się z przedstawiciela władz więziennych jako przewodniczącego, i czterech członków, z których jeden musi być lekarzem i jeden sędzią. Kiedy zachodzi kwestja umieszczenia kogoś poraz pierwszy w zakładzie zab., sąd przesyła akta do Komitetu z odpowiednim wnioskiem do zatwierdzenia. Jeżeli Komitet uznaje, że niema potrzeby umieszczenia w zakładzie zabezpieczającym, sprawa jest skończona i sprawca odbywa normalną karę więzienia na jaką został skazany.

Co się tyczy długości okresu internowania, to za podstawę służą przesłanki o stanie niebezpieczeństwa danego osobnika dla porządku prawnego społeczeństwa, co w konsekwencji może pociągnąć za sobą zamknięcie w zakładzie na okres bezterminowy.

Minimum zamknięcia zostało jednak określone na dwa lata, względnie na okres nie krótszy niż wynosi kara, o ile przekracza ona dwa lata.

Postanowienie to zostało wprowadzone z tego powodu, że środki zab. są formą łagodniejszą pozbawienia wolności, wobec czego dla prewencji generalnej, okres internowania nie powinien być krót-

szy niż wymierzona kara więzienia. (względnie ciężkiego więzienia).

O zwolnieniu z zakładu zab., decyduje wspomniany Komitet, który przeprowadza szczegółowe badania nad osobą sprawcy z punktu widzenia stanu bezpieczeństwa. Zwolnienie z zakładu zab. może być definitywne i warunkowe na okres próby, podczas której zwolniony znajduje się pod dozorem ochronnym funkcjonarjusza patronatów więziennych. Jeżeli zwolniony warunkowo nie zachowuje się na wolności odpowiednio, Komitet zarządza jego ponowne zamknięcie. Sąd nie wchodzi tu w grę, sprawa warunkowo zwolnionego idzie przed sąd jedynie wtedy, gdy w okresie próby popełnił on ponowne przestępstwo. Ponowne zamknięcie, zarządzone tylko przez Komitet nie może przekraczać jednego roku, jednakże, o ile wymaga tego dobro społeczne, okres ten może być przedłużony na dalszy rok i t. d.

Okres próby, o ile nie został przerwany, powinien trwać conajmniej trzy lata. Po pomyślnym upływie tego czasu, Komitet bada czy można odwołać dozór ochronny, w razie przeciwnym, dozór zostaje utrzymany na dalsze trzy lata. Jeżeli jednak, w okresie 6-cio letniej próby, zwolniony warunkowo zachowywał się nienagannie, dozór ochronny musi być odwołany i zwolnienie jest ostateczne.

* * *

Razem z ustawą o środkach zabezpieczających przeciwko przestępcom o zmniejszonej poczytalności, weszła w życie także ustawa o stosunku do recydywistów. Według tej ustawy, recydywista może być zamknięty w specjalnym zakładzie, zamiast odbywać karę więzienia.

Warunki wymagane przez ustawę dla internowania recydywisty w takim zakładzie są następujące:

1. trzeba ażeby sprawca był już uprzednio skazany conajmniej 4-krotnie na ciężkie więzienie które odbył conajmniej przez 10 lat;

2. ażeby od ostatniego zwolnienia z więzienia do popełnienia nowego przestępstwa, za które został skazany conajmniej na dwa lata ciężkiego więzienia, nie upłynęło 5 lat;

3. jeżeli jego stan psychiczny, oraz jego zachowanie się po popełnieniu przestępstwa wskazują na to, że kara nie wpłynie na jego poprawę, a wolność jego zagraża porządkowi prawnemu społeczeństwa.

Zastosowanie środków zab. jest jednak fakultatywne i pozostawione do swobodnej oceny sądu, którego wnioski są przedstawione Komitetowi więziennemu do aprobaty i tylko po uzyskaniu zgody mogą być wykonane.

Co do czasu trwania zamknięcia recydywisty w zakładzie zabezpieczającym, ustawa przewiduje, że internowany poraz pierwszy musi przebywać w zakładzie conajmniej 10 lat, względnie, jeżeli wyjątkowe okoliczności na to pozwalają, lat 5, — jednakże, w żadnym przypadku okres ten nie może być krótszy niż okres kary, na którą został skazany plus 2 lata, poczem może nastąpić zwolnienie warunkowe na okres próby.

Najdłuższy okres zamknięcia w zakładzie zabezpieczającym poraz pierwszy trwa lat 20, a jeżeli istnieje nadal niebezpieczeństwo ze strony sprawcy dla porządku prawnego — wówczas jest uzasadnione zamknięcie dożywotnie. Jeżeli po 20 latach zamknięcia następuje zwolnienie, to zwolniony powinien zostać pod dozorem ochronnym przez 10 lat

---

Jadwiga Borowiczowa.

Z cyklu: nieletni przestępcy.

Taki już był ten Jędrek, że słuchał się byle kogo. Mógł się przecież uczyć, mógł mieć jakiś fach, a nie chciał. Posłucha się każdego i zło zaczęło się od słuchania Franka.

Gdyby tak dobrze sprawę rozpatrzeć, to właściwie niewiadomo, od Franka czy od tych palców, co je miał Jędrek od urodzenia pozrastane. Gdy był jeszcze mały, dumny był z tego. Bo kto tylko obcy wszedł do domu, zaraz o tych palcach była mowa. Oglądali wszyscy, dziwili się, a matka powtarzała za każdym razem, co radził doktór, a co akuszerka i jak się matka bała posłuchać, żeby jaka większa bieda nie wyszła z tego. Trudno samej kobiecie coś postanowić. Co innego, gdyby ojciec był.

No, ale cóż? Ojca nie było.

Wyjechał niedługo po urodzeniu Jędrka do Francji, za robotą i przepadł. Szukała go matka przez długie lata po świecie, aż dostała z jakiegoś biura wiadomość, że owszem ojciec jest, żyje, ale mieszka z inną i nie myśli nawet troszczyć się o Jędrka i matkę. Z tą inną ma dzieci i niema co liczyć na niego.

Mieszkała więc matka z Jędrkiem na Krochmalnej, pracowała w fabryce, biedy nie mieli.

A z palcami to już i tak zostało.

Gdy Jędrek podrósł, zaczął się wstydzić. Nie chciał już, by go oglądano i o nim mówiono. Kiedy kto pierwszy raz do nich przychodził, czerwienił się i chował ręce wtył, niby, że poprawia bluzę.

Z dorosłymi poszło łatwiej. Matka zrozumiała. Ale dzieci na podwórku dokuczały „Te, kaczka, pokaż pletwy.“ Tego najbardziej bał się Jędrek, tego wyśmiewania dzieci. Stał wtedy taki nic nie znaczący, sam na boku, a one rozbawione, w całej gromadzie śmiały się i wyzywały. Zapragnął pokazać im, że też coś znaczy, chciał, żeby go jakoś „uważały“. Opowiadał więc różności. O tem, że ojciec przysłał list, a w liście pisze, że mieszka daleko, za morzem i jest bardzo bogaty. Ma swój dom i taksówkę i okręt swój, którym przyjedzie po Jędrka. Tak, właśnie, okręt ma swój, pisał przecie.

Dzieci nie bardzo wierzyły, ale tak ładnie było słuchać. Wszystko jednak psuł Franek. Że to nieprawda i „bujanie gości“. Jaki tam dom

Nienaganne zachowanie w okresie próby powoduje odwołanie dozoru ochronnego, w przeciwnym razie dozorowany zostaje ponownie zamknięty w zakładzie zabezpieczającym na okres określony, względnie dożywotnio, w zależności od czynu przestępnego, jakiego dokonał po uzyskaniu zwolnienia z zakładu zabezpieczającego.

Szwecki Kodeks Karny przewiduje następujące kary:

1. karę śmierci,
2. ciężkie więzienie (roboty przymusowe),
3. więzienie,
4. karę grzywny.

Kara śmierci jest fakultatywna, sędzia ma prawo wyboru między karą śmierci, a ciężkiem więzieniem.

Kara śmierci jest prawie nie stosowana i projekt całkowitego zniesienia jej ma bardzo dużo zwolenników. Kara ciężkiego więzienia jest bezterminowa lub okresowa, od 2 miesięcy. Więzienie zwykłe może być wymierzone na okres od jednego miesiąca do dwóch lat. Charakterystyczny jest dla Szwecji brak krótszej kary więzienia.

Różnica między więzieniem ciężkiem a zwykłem polega na tem, że więzień skazany na ciężkie więzienie, musi pracować i jest całkowicie poddany rygorowi więziennemu, gdy więzień skazany na więzienie zwykłe może sam dostarczyć sobie ubrania, pożywienia, a nawet przywieść sobie do celi własne meble.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary zostało wprowadzone w Szwecji ustawą z roku 1918.

Według tej ustawy sąd może zawiesić wykonanie kary na 3-letni okres próby, jeżeli kara wymierzona nie przekracza 6 miesięcy ciężkiego więzienia, lub jednego roku więzienia.

W czasie próby, zwolniony znajduje się pod dozorem ochronnym specjalnego funkcjonarjusza. Charakterystyczne dla ustawy szweckiej jest to, że skazany na grzywnę, o ile wskutek niemożności zapłacenia, sąd zamienił grzywnę na więzienie, sąd może również zawiesić wykonanie tego wyroku warunkowo, na okres jednego roku próby.

Nie mogą być zawieszone kary za oszczerstwo i za niektóre przestępstwa wojskowe.

Z pobieżnie przytoczonych najważniejszych momentów ustawodawstwa karnego Szwecji, wynika, że ustawodawstwo to stale podąża za potrzebami organizacji wymiaru sprawiedliwości, przyswajając sobie najnowsze zdobycze polityki kryminalnej.

Z kolei należałoby zastanowić się nad drugim czynnikiem organizacji wymiaru sprawiedliwości — nad sądownictwem. Jednakże, ze względu na to, że organizacja sądownictwa interesuje tylko specjalistów, fachowców, pominiemy ją w tym artykule, przechodząc odrazu do organizacji więziennictwa w Szwecji.

System więzienny Szwecji w formie obecnej, jest wynikiem stałej i usilnej pracy niemal całego wieku.

Inicjatywę odpowiedniej organizacji więziennictwa w owych czasach dał szwecki następca tronu, który później kontynuował swą pracę jako król, Szwecji Oskar I. W swem dziele penitencjarnem, wydanem w roku 1840, pod tyt. „O karach i więzieniach“, uzasadnia książe szwecki potrzebę systemu więzienia celkowego, jako najbardziej odpowiedniego. System więzienia wspólnego zaleca zostawić dla długoterminowych więźniów, dla których długie przebywanie w pojedyńczej celi byłoby zbyt dotkliwe oraz dla więźniów krótkoterminowych.

---

i jaki okręt? A jeśli nawet i dom i okręt, to Jędrkowi nic z tego, bo ojciec inną już ma i inne dzieci, a Jędrka wyparł się. Franek wie to od swojej babki, która jako dozorczyni, wszystko wie.

Wychodzi więc tak, jakby Jędrek wcale nie miał ojca. Jakby był panieński.

A to Franek był właśnie „panieński.“ Nieraz mu to wytykano. Był „nieznanego“ ojca ale co prawda i matki swej, choć była „znana“—nie znał. Rzuciła go, gdy był mały i tylko babka, dozorczyni, „mordowała“ się z nim, a narzekania jej, „na wstyd“ i „dopust Boży“ były melodją Frankowego dzieciństwa. Może dlatego wyrósł taki zły i dokuczliwy? Niewiadomo dlaczego, ale wiadomo, że dał się wszystkim we znaki. Najwięcej zaś babce, bo wszyscy przychodzili do niej ze skargami i wciąż żyła w niepewności, bo Franek „ruszał“. Żeby nie wiem jak schować, znalazł pieniądze i zabierał. Okradał babkę, okradał służące, które między jedną służbą, a drugą mieszkały u babki. Kary dla niego nie było, z batów nic sobie nie robił, a gdy był starszy, nawet dogonić go babka nie mogła.

Silny był i zdrów i rej wodził na dużem podwórzu. Słuchały się go dzieci, a najwięcej Jędrek. Do Jędrka coś sobie upatrzył, bił go i dokuczał mu. A jak Franek, tak i inne dzieci, przypodchlebiając się Frankowi. Tylko w krótkich okresach, gdy matka miała kochanka, który w tym czasie mieszkał u niej i nazywał się „chrzestnym“ lub „wujkiem“ Jędrka — Franek respektował chłopca. Miał się kto wtedy za Jędrkiem ująć, nie to co kobieta. Z kobiet Franek nic sobie wogóle nie robił.

Franek więc przerywał piękne opowiadanie Jędrka, a Jędrek widząc, że tą drogą nic nie wskóra, probował inaczej.

Podczas długich godzin nieobecności matki, przeszukiwał całe mieszkanie. Zaglądał w każdy kąt, otwierał każde pudełko, nie było przed nim żadnej skrytki, wyciągał niepotrzebne, zapomniane drobiazgi i drogie, z pietyzmem przechowywane pamiątki. Zabierał co mu się podobało i wynosił na podwórze.

Był hojny.

Temu notes (został po ojcu), tej — broszka matki (pamiątka po jej zmarłej matce), temu błyszcząca klamra, pasek, widokówka, tej korale, torebka, kolorowa chusteczka do nosa.

Dzieci podziwiały. Nawet Franek nie sprzeciwiał się. Zabawa szła na całego. O zrośniętych

Po ukazaniu się pracy księcia Oskara natychmiast przystąpiono do budowy więzień celkowych, a gdy w roku 1857, przyjęta została ustawa o systemie celkowym, w całym kraju istniały już więzienia do realizowania nowgo systemu więziennego.

Według powyższej ustawy systemowi celkowemu podlega każdy więzień, skazany na dwa lata robót przymusowych. Nowele do ustawy o więzieniu celkowem, wydane w latach 1892 i 1906, znacznie rozszerzyły orbitę tego systemu. Na podstawie tych nowel każdy więzień, skazany na więzienie, winien być trzymany w celi przez cały czas odbywania kary, o ile kara nie przekracza trzech lat, a jeżeli zaś kara przekracza trzy lata, to czas następny odbywa w celi wspólnej.

Dla realizacji celkowego systemu więzienia zbudowano 40 więzień, które razem miały 3.000 pojedyńczych cel. Pięć z tych więzień były to więzienia centralne: Langholmen, Härlanda, Malmö, Härnösand i Växjö, w których, obok cel pojedyńczych były również cele wspólne, zajmowane tylko w dzień — na noc, wszyscy więźniowie są separowani w celach pojedyńczych. Z pięciu więzień centralnych Växjö, jest przeznaczone dla kobiet.

Obecnie w całej Szwecji są 33 więzienia, w których jest stosowany system progresywny, podzielony na 4 klasy, z których 4 klasa jest przedterminowem zwolnieniem.

Klasa I trwa 2 miesiące i jest ona całkowicie poświęcona wszechstronnemu badaniu i poznaniu więźnia. Klasę pierwszą z reguły odbywa więzień w celi pojedyńczej. Klasa druga trwa dwa lata. Jest ona przeznaczona do wdrożenia więźnia do życia normalnego, a osiąga się to przez pracę akordową, bardzo dobrze płatną. W zasadzie praca odbywa się we wspólnych warsztatach i pracowniach, na życzenie więźnia może on jednak nadal pracować w celi pojedyńczej.

Po dwóch latach nienagannej pracy i zachowania się, może więzień otrzymać premję (awans) do klasy trzeciej, która jest przygotowaniem więźnia do wyjścia na wolność. Więźniowie klasy 3 korzystają z wszelkich udogodnień i przywilejów, otrzymują wyższe stawki za pracę, więcej swobód, urlopy i t. p., tak że nie odczuwają dotkliwości więzienia. Więzień klasy trzeciej może zarobić powyżej dwóch koron dziennie (— 2 zł. 60 gr.)

Ostatnim etapem systemu progresywnego więziennictwa szweckiego jest przedterminowe zwolnienie, które może nastąpić po odbyciu 2/3 kary, niekrótszej od jednego roku pozbawienia wolności.

Zwolniony przedterminowo na 3-letni okres próby, znajduje się pod opieką specjalnego funkcjonarjusza patronackiego, który służy mu radą i pomocą i pomaga mu wrócić do normalnego życia w społeczeństwie.

Więźniowie w więzieniach szweckich zatrudnieni są w różnego rodzaju pracach warsztatowych i częściowo przy pracach rolnych, w tak zwanych więziennych kolonjach rolniczych, np. Svartsjö oraz Karlskrona, gdzie szczególnie kobiety są zatrudnione przy sadownictwie i uprawie ziół leczniczych. Jeżeli przychodzą do więzienia więźniowie z kwalifikacjami zawodowemi, są oni kierowani do odpowiednich więzień, gdzie dana gałęź przemysłu jest prowadzona.

W więzieniach szweckich istnieje niebywale wielka ilość różnego rodzaju pracowni i warsztatów, wyposażonych w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne i hygjeniczne. Dzięki różnorodności produkcji nietylko wszyscy więźniowie są zatrudnieni, ale — jak mi oświadczył kierownik działu

---

palcach nie było mowy. Wszyscy byli jednakowi, a kto wie, czy w tej chwili Jędrek nie był nawet czemś lepszem?

Piękne rzeczy wyczerpały się jednak szybko. Matka dowiedziała się, sprawdziła i zbiła Jędrka. Ale bicie to nie tak bolało, jak wyśmiewania dzieci i gdyby tylko jeszcze co było, Jędrek wynosiłby dalej. Wtedy—to Franek podsunął: „Lepiej pieniądze, za pieniądze wszystko można dostać“. I wtedy—to po raz pierwszy, jak go uczył Franek, Jędrek sięgnął do woreczka matki. Pieniądze oddawał Frankowi, a Franek wyprawiał zabawę. Kupował czekoladę i chałwę, szli do kina i cyrku, ale tylko oni dwaj, Franek i Jędrek. Resztę Franek chował dla siebie. Zawsze coś dla siebie zostawiał.

Kiedy matka potem karała Jędrka, płakała i tłukła głową o ścianę, bo jej nieraz ostatni grosz zabrał, obiecywał, że już nie zrobi, że już nigdy, że ostatni raz. . . .

Ale czy to wytrzymał?

Był już przecie taki, że posłuchał się byle kogo. Odetchnęła więc matka, gdy Franka w poprawczaku zamknęli. Tłumaczyła Jędrkowi, że i z nim tak będzie i żeby się poprawił. Musi się teraz wszystko zmienić. Nie może zawsze latać bez roboty. Do szkoły już zapóźno. Nie przyjmą go, tyle czasu nie chodzi. I opinję ma niedobrą. Najlepiej, by się za jaką robotą oglądnął.

Posłuchał Jędrek matki, zaczął przepytywać chłopaków o jaką robotę.

I tak trafił na bazar.

Na bazarach, na targowiskach i koło hal kręci się dużo chłopców. W różnym wieku. Zaczepiają tego i owego, może potrzebuje pomocy, stoją rzędem i czekają. Może kto zawoła. Odnieść, przynieść, sprzątnąć. Może do wózka. Do pomocy lub tylko „patrzeć“. Patrzeć, czy „władza“ nie idzie. Nie robisz wtedy nic, tylko spacerujesz koło wózka i dobrze patrzysz, czy nie wychyla się skądś policjant. Wtedy dajesz znak. Cała rzecz w tem, by dać znak na czas. Inaczej przepadł twój zarobek i jeszcze możesz oberwać po łbie.

Wystawał więc Jędrek jak inni i poznawał życie na bazarze. Najsamprzód poznał pięść Smolucha.

Smoluch był już dorosły. Dwadzieścia, czy więcej lat. Nie robił nic, nawet nie szukał pracy. Inni na niego robili. Bazar uważał za swój. Znał tu wszystko i każdego. Każdego chłopaka, który przychodził tu za zarobkiem witał kułakiem między oczy. A poskarżyć się nie było wolno. Wtedy

pracy największego więzienia szweckiego — odczuwa się wielki brak rąk roboczych, a przyjętym zamówieniom nie można wprost nadążyć. Ale szczegółowo o warsztatach pracy mówić będę w innym miejscu, w związku z omawianiem więzienia Langholmen, które miałem sposobność zwiedzić najdokładniej.

Więźniowie, pracujący w dzień we wspólnych warsztatach, są na noc również izolowani w oddzielnych celach, co ma niewątpliwie dodatni wpływ wychowawczo — poprawczy. Tym samym celom służy również praca systematyczna, przeważnie akordowa, i bogate bibljoteki więzienne, głośniki radjowe w celach do odbierania odpowiednich audycji, koncertów i odczytów, nadawanych w samem więzieniu, bądź też przez publiczne radjostacje szweckie. Celem zabezpieczenia przed rozrzutnością więźnia i żeby zmusić go do oszczędzania, zarobione, pieniądze są deponowane w Pocztowej Kasie Oszczędności. Pieniądze te są do dyspozycji więźnia po uzyskaniu wolności, jednakże z pewnemi ograniczeniami. Gdy suma zaoszczędzona przekracza 20 koron, może on podejmować oszczędności tylko w określonych kwotach miesięcznych.

Jeżeli zwolniony z więzienia zostaje ponownie skazany za żebractwo lub włóczęgostwo, traci prawo dowolnego dysponowania swemi oszczędnościami; w wypadku żaś gdy ponownie popełni przestępstwo, za które zostanie skazany na roboty przymusowe, pieniądze zaoszczędzone są konfiskowane na rzecz Funduszu Pomocy Więźniom.

Te przepisy mają na celu przeciwdziałanie recydywie i, jak wykazała praktyka, postanowienie to ma bardzo doniosłe znaczenie, albowiem z wielu set tysięcy koron, deponowanych w Pocztowej Kasie Oszczędności, minimalny ułamek tej sumy bywa konfiskowany. Ażeby umożliwić więźniowi przyjście z pomocą swej rodzinie, jest mu dozwolone przekazywać rodzinie część pieniędzy zarabianych w więzieniu. Komitet więzienny dysponuje wspomnianym Funduszem Pomocy Więźniom i z tego funduszu może powiększać racje, wypłacane przez więźnia swojej rodzinie. Pieniądze, wypłacane przez Komitet Więzienny na ten cel, sięgają bardzo wielkich sum.

Jak już było zaznaczone, w ustawodawstwie karnem Szwecji nie ma martwych przepisów, przyjęta ustawa ma przygotowane środki realizacji i niebawem staje się faktem dokonanym.

Ustawa o środkach zabezpieczających, którą omówiliśmy wyżej, jest realizowana w specjalnych zakładach do tego celu przygotowanych.

Dla przestępców o ograniczonej poczytalności powstał zakład w Norrköping, który urządzono w ten sposób, aby mogła być stosowana jak najdalej pomyślana indywidualizacja w postępowaniu z internowanymi.

W Ystad powołano do życia specjalny zakład dla recydywistów. Internowani w zakładach zabezpieczających, z reguły, przez pierwsze trzy miesiące przebywają w celach pojedyńczych, a po upływie tego czasu pracują wspólnie, przeważnie przy robotach otwartych. Wymienione dwa zakłady są przeznaczone dla mężczyzn. Wobec znikomej ilości tego rodzaju przestępczyń, nie było potrzeby tworzenia specjalnych zakładów zabezpieczających dla kobiet, lecz przy więzieniu kobiecem w Växjö został utworzony oddział dla wykonania środków zabezpieczających w stosunku do kobiet.

W obu zakładach męskich, jak też w oddziale zabezpieczającym dla kobiet, znajduje się obecnie razem czterdzieści kilka osób, które są uważane, za niepoprawne.

---

było jeszcze gorzej. Okrutnie był Smoluch na takiego zawzięty, który nie wiedząc jak się rzecz ma, pobiegł do policjanta. Zanim co, ot już po Smoluchu i śladu nie było, a chłopiec, który się poskarżył nie miał czego więcej szukać na bazarze. Więc inni z dobrego serca ostrzegali nowego. Ze Smoluchem tak nie można. Z nim trzeba po dobremu. Trzeba mu z każdego zarobku dać parę groszy. Od stałego zarobku — pieniądze, od zarabiających dorywczo przyjmował poczęstunek tylko.

Niewiadomo było skąd Smoluch wziął się na bazarze, jak nie było wiadomo kiedy wyrastał obok ciebie, dawał ci byka lub pakował twoją głowę do beczki po śledziach. Sam nie kradł i do kradzieży nie namawiał, ale haracz swój ściągał, był w tem nieustępliwy i niejeden chłopak ukradł, byle się jemu opłacić. Jak naprzykład Heniek.

Heniek był dobrym i porządnym chłopcem, a na bazar przyszedł z biedy. W domu była wielka bieda: Zrazu to się wierzyć nie chce, bo ojciec Heńka pracował i miał pracę stałą. Ale tylko cztery razy na tydzień, a osób w domu osiem. Toteż, gdy matka wzięła do rąk wypłatę, zaczynała narzekać, że nie wiadomo „co wpierw". Ojciec gniewał się, że inni i tego nie mają, że tyle ludzi nie pracuje i wogóle żadnej wypłaty nie biorą ale, że to kobietę trudno przekonać, matka wyrzekała dalej, że czasem bezrobotnemu lepiej, niż takiemu co marnie zarabia. Więc ojciec wychodził i wiadomo było, że wróci pijany, a matka z ciężkiem sercem zaczynała rozliczania. „Dług w sklepiku . . . odłożyć na komorne. . . . . składkę w szkole za Józię. . . . buty podzelować Mańkowi (drze chłopak bez upamiętania, a wszystko przez tę piłkę. Dam ja ci piłkę, nieboże) . . kajet dla Ali. . . pranie by trza zrobić.... mydło bielidło.... i tak dalej, i tak dalej, aż głowa się kręci, a niczego nie wymyślisz.

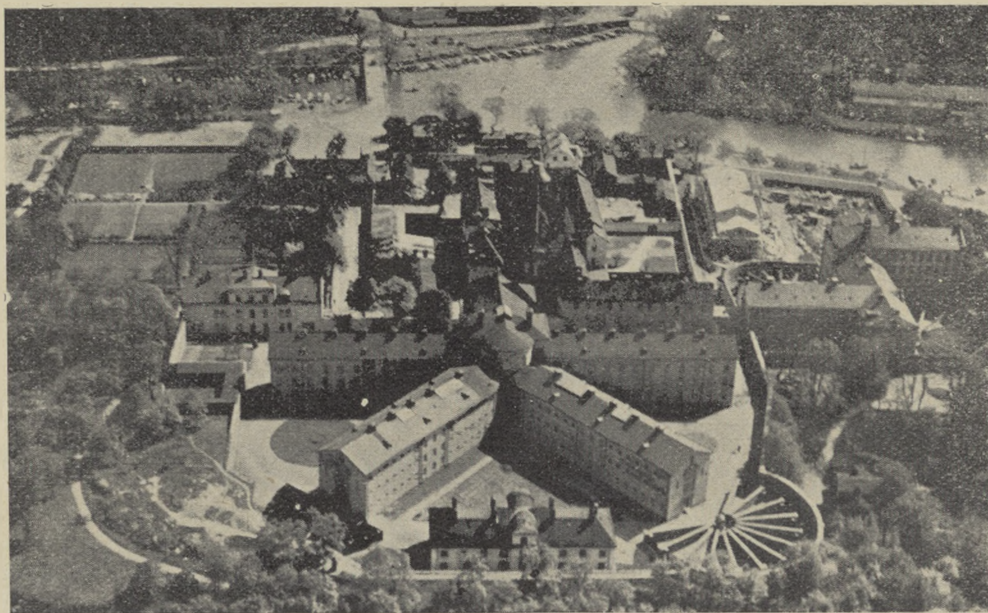
Heniek jest najstarszy. Skończył 14 lat i szkołę powszechną. Nigdy w szkole nie było skarg na niego. Ma pójść do terminu do stolarza, ale aż swoje lata mieć będzie, teraz za młody i stolarz choć znajomy, boi się. Kary są wielkie za przyjmowanie za młodych. Na ten rok trzebaby coś, by zarobił kilka złotych na tydzień i dopomógł rodzinie. Zaraz po wakacjach zaczęto mówić o tem, co by Heniek robił i już prawie stanęło na gazetach, gdy matka, zawsze sprzedawaniu gazet przez swoje dzieci niechętna, sprzeciwiła się ostro. Nie i nie. Widziała jak chłopiec wskakiwał do tramwaju i jak mu nogę obcięło. Nie miałaby spokoju i nie chce. I jeszcze dlatego nie chce, że to na ulicy cały dzień. Żeby tak gdzie do sklepu lub do fryzjera.

Z kolei poświęcimy kilka słów postępowaniu z nieletnimi.

W Szwecji istnieją dwa zakłady wychowawcze dla chłopców: koło Uppsali i Gävle, w których przebywa obecnie 92 chłopców i jeden zakład dla dziewcząt w Bona. Zakłady te są typem reformatorjów, które okazały się doskonałym środkiem do readaptacji społecznej młodocianych przestępców. Młodociany, skazany na dom wychowawczy, jest przydzielony specjalnemu opiekunowi. Zamknięcie w domu poprawczym trwa zwykle dwa lata, młodociany może tam jednak przebywać do 21 roku życia. W domu poprawczym prowadzona jest szkoła ogólnokształcąca dla usunięcia luk w nauce u internowanych. Młodociany przestępca, wykazujący zdolności do nauki, jest specjalnie popierany w tym kierunku.

Istnieją tam również dobrze urządzone warsztaty, w których uczą się rzemiosła młodociani, mający do tego chęci i zdolności.

Przy warunkowem zwolnieniu faworyzuje się specjalnie młodocianych; w roku 1925, wśród zwolnionych przedterminowo było 41% młodocianych, a w 1928 roku udział ich wynosił 48%.



Więzienie centralne w Langholmen, widok ogólny.

Po ogólnikowem omówieniu organizacji wymiaru sprawiedliwości w Szwecji, przedstawię szczegółowo więzienie w Sztockholmie, które jest największem więzieniem szweckiem.

Centralfangelset a Langholmen, — leży na od-

Chodził Heniek pod „Kurjer“, czytać ogłoszenia, dopytywał chłopców, a gdy pierwszy raz przyniósł zarobionych 70 groszy, już go się matka nie dopytywała gdzie i jak, bo akurat w fabryce przeszli z czterech dni na trzy dni pracy i głowy nie miała do niczego. Za kilka dni, gdy się uspokoiła, wybrała się z Heńkiem. Żyd który przyjął Heńka, miał nie wielki skład w bazarze. W lecie lód w zimie węgiel. A że akurat było lato, Heniek roznosił lód po gospodach. Nie bardzo się matce podobało. Robota brudna, łobuzów wokoło tyle i niewiadomo, czy Żyd będzie płacić, Niebogato tam u niego. Ale ugodziła się na złotówkę dziennie. Bez życia, da mu coś z domu, a wieczór zje ciepłe. Wracała jednak ponura. Obiecywała sobie, że gdy żyd tylko raz nie zapłaci, odbierze chłopca. Nie podobało się jej i pocieszała się tylko tem, że to nie na długo, że to „na tymczasem“.

Heniek rwał się do pracy i był zadowolony, że matka nie sprzeciwiała się. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie — Smoluch. Podstawił nogę, przewrócił, skopał i jeszcze krzyku narobił, że Heniek nie uważa jak chodzi i że go potrącił. Heniek chciał się skarżyć, ale chłopcy, wytłomaczyli mu co i jak i żeby tego nie robił. Nie łatwo się było zgodzić z tem Heńkowi. Jakże może przynieść do domu mniej pieniędzy? Co powie matce? Przecież godziła się sama, przecież wie. Ale widział, że nie poradzi. Smoluch był nieustępliwy. Więc dał mu z pierwszej wypłaty, a w domu powiedział, że zgubił. A potem, że mu wytrącili, to znów, że żyd nie wypłacił mu wszystkiego, a gdy matka groziła, że jak jeszcze raz, to pójdzie sama i „zwymyśla żyda za te obrywki, bo to czyste oszustwo” to na czwarty raz — ukradł. Wyniósł pokryjomu o jeden kubeł lodu więcej i pieniądze dał Smoluchowi.

Na bazarze spiknął się Jędrek z Józkiem i zaprzyjaznili się. Stali obok siebie, jeszcze zanim Jędrek dostał się do blacharza, i stąd znajomość. A Jędrek teraz u blacharza, w sklepie, ma stałą robotę. Zadowolony bardzo i matka zadowolona. Józiek niema nic stałego. Więc, gdy Jędrka gdzie poślą, idzie z nim razem.

Józiek to takie „bazarowe“ dziecko.

Matka miała tu stragan i odkąd Józiek pamięta siebie, pamięta i bazar. Bawił się zawsze przy matce. Matka umarła i ojciec ożenił się z macochą. Potem umarł i ojciec, a macocha wygnała Józka. Żywili go trochę sąsiedzi, trochę rodzina matki, oddali go potem do zakładu, ale Józiek niewytrzymał i zwiał. Uwijał się po bazarze, straganiarki, znajome matki pomagały mu trochę, dawały jeść, dawały zarobić

dzielnej wyspie na jeziorze Meleara, o 45 minut jazdy tramwajem od śródmieścia stolicy szweckiej.

Wyspa Langholmen jest połączona z innemi wyspami kilkoma wspaniałemi mostami. (Jak wiadomo, Sztockholm jest zbudowany na wyspach, połączonych ogromną ilością mostów i uregulowanych kanałów).

Kompleks budynków więziennych jest otoczony drzewami, wreszcie normalnym, białym parkanem, o bramach wjazdowych ze wszystkich stron.

W samym środku kompleksu budynków więziennych, już zdaleka wyróżnia się gwiazda pięcioramienna — pięć podłużnych 3-piętrowych budynków, połączonych jednym wierzchołkiem — nieco wyższą, okrągłą wieżyczką.

Architektura tego gmachu więziennego jest t. zw. typu gwiaździstego. Jeden strażnik, pełniący wartę w tej wieżyczce, dokładnie widzi, co dzieje się we wszystkich pięciu skrzydłach.

Ten gmach centralny to t. zw. ciężkie więzienie—roboty przymusowe, po szwecku Trafarbeit.

W kilku punktach, wokoło gwiaździstego gmachu znajdują się inne, pojedyncze budynki, przeznaczone na więzienie zwykłe.

Całe więzienie w Langholmen ma miejsc na 500 więźniów. We wrześniu, kiedy je zwiedzałem, brakowało dużo do kompletu, albowiem wszystkich więźniów razem było 367.

Po krótkim wywiadzie z Dyrektorem więzienia,*) w towarzystwie jego Zastępcy i Asystenta udałem się na zwiedzanie gmachu. Najpierw obejrzałem kartotekę i rejestr oraz pracownię fotograficzną i daktyloskopijną, które obsługują kartotekę więzienia centralnego, gdzie „konto" każdego przestępcy, który przeszedł przez Langholmen, jest zaopatrzone w fotografję, odciski daktyloskopijne i zwięzły, ale sczegółowy i wszechstronny opis. Poszliśmy stąd na oddziały: klasy I, klasy II, i klasy III. Wszędzie dużo, lepiej mówiąc, pełno światła, wpadającego przez wielkie, szerokie okna, na których, za białemi firankami, w klasie I i III stoją doniczki z kwiatami.

Poraz pierwszy, w więzieniach szweckich spotkałem podłogi z połyskującej, wyfroterowanej kostki dębowej, zamiast czarnej kamiennej posadzki. Cele więzienne, widne i czyste, przypominają pokoje w hotelu. Cele w oddziałach klasy II i III są ponadto ozdobione obrazkami i fotografjami, a na stołach leżały książki, gazety i różne przybory podręczne. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

*) Uważam za swój miły obowiązek złożyć tutaj przy sposobności podziękowanie Wydziałowi Prasowemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Szwecji, Panu Dyrektorowi Gabinetu Ministra Sprawiedliwości Henry Lindberg, oraz Dyrektorowi i Asystentowi więzienia w Lagholmen za udostępnienie mi materjałów i za okazaną pomoc przy zapoznaniu się z organizacją wymiaru sprawiedliwości w Szwecji.

Dr. med. i fil. Jerzy Szpakowski.

Inspekcyjny lekarz więzienny.

Rzeczą przyszłego historyka będzie uwzględnienie olbrzymich wysiłków, wytężonej pracy i imponujących rezultatów, osiągniętych przez więziennictwo polskie w ciągu pierwszych kilkunastu lat swego istnienia. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że jeden z najgłówniejszych rozdziałów tej przyszłej historji będzie poświęcony działowi sanitarnemu.

Niepodobna naszkicować w krótkich słowach dziejów rozwoju tego działu. Łatwiej jest natomiast rzucić okiem na niektóre z osiągniętych wyników. Powstanie gęstej sieci doskonale urządzonych i prowadzonych szpitali wszystkich specjalności

---

kilka groszy. Gdy znudziło mu się takie życie, przyplątał się do chłopa, który przyjechał na targ i pojechał z nim na wieś. Niewidziano go długo na bazarze. Był na wsi. Pasał bydło, robił co mu kazali. Robotny był i gdy mógł zapracować, nie kradł nigdy. Inna rzecz, gdy nie mógł zarobić—Gdy już gospodarz nie miał dla niego zajęcia, czy też jemu naprzykrzyło się siedzieć na wsi — znów pojawił się na bazarze.

I zaprzyjaźnił się z Jędrkiem.

I gdyby nie Smoluch, przyjaźń ta nie byłaby może skończyła się źle.

Bo Smoluch tak: sam nie kradnie i do kradzieży nie namawia, ale gdy Jędrek odnosił tę dużą blachę, powiedział „tak sobie": „Ładna sztuka. Moglibyśmy za nią cały dzień hulać". Podchwycił to zaraz Józiek: „Te, a możebyśmy tak sami spuścili? . . . Co, frajer, rozumiesz?"

Jędrek rozumiał, a namawiać nie trzeba go było nigdy długo.

Wstydziłby się nawet sprzeciwiać, żeby nie myśleli, że głupi albo co. I zaraz za bazarem, zamiast na Muranów, podług adresu, skęcili na Kercelego.

Sprzedali blachę i do wieczora grali w karty koło dworca. Wydalili Jędrka z pracy i tylko na prośby matki nie oddali do policji. Stawał więc znów teraz z Józkiem i innymi w szeregu i czekał, aż ktoś zawoła. Zczasem przyłączył się i Heniek, którego przyłapali jak wynosił lód i wydalili z miejsca. Przez trzy noce nie wracał wtedy do domu, bał się, a potem też mało bywał, bo nie mógł znieść wyrzutów i żalów matki „że taki wstyd i takie nieszczęście" i że on jeden wyrodek, i że w rodzinie niema złodzieji. A że chłód się robił coraz większy, włazili chłopcy do starej, zabitej deskami piekarni i grali w karty. Zadłużali się u Smolucha. Nic to. Oddadzą, gdy zarobią.

Smoluch odmienił się bardzo.

Urwał mu się przecież dochód i powinien być zły. A on nie. Lepszy był, niż wtedy, gdy mu się opłacali. To on wyszukał piekarnię, on znalazł sposób jak do niej wchodzić, on zapraszał do kart, on stawiał wódkę. Udało się czasem chłopcom coś zarobić, ale co raz mniej. Jesień się zaczynała na dobre. Więc ściągnęło się cośkolwiek, gdy się udało.

Ale żeby byli „bandą" jak w gazecie pisali — to nieprawda. Jaka tam z nich „banda"? Nie przyszli tu przecie żeby kraść. Za robotą przyszli.

Tylko wypadło inaczej.

organizacja lecznictwa, nie ustępującego wielu poważnym instytucjom społecznym i innym, tak obfite zaopatrzenie więzień w środki lecznicze i pomoce lekarskie, znaczny spadek śmiertelności w więzieniach, wszystko to dostatecznie ilustruje poziom obecnego lecznictwa w więzieniach.

Co się tyczy zaś stanu sanitarnego więzień, to najlepszym sprawdzianem jego sprawności był ubiegły rok 1935, w którym zaludnienie więzień osiągnęło rekordową liczbę około 60.000 osobników. Mimo jednak tak katastrofalnego przepełnienia w żadnem z więzień nie wybuchła masowa epidemja.

Jeżeli uwzględnimy pozatem, że nieomal wszystko to powstało dzięki inicjatywie i energji Naczelnego Lekarza Więzień Dr. Henryka Jankowskiego, pod jego umiejętnem kierownictwem, osiągnięte rezultaty stają się jeszcze bardziej imponujące.

Jednakże już od samego początku praca lekarzy w więzieniach nie układała się w kierunku należytym. O ile wszyscy funkcjonarjusze więzienni stanowili zawsze zwartą i zorganizowaną masę, o tyle lekarze, pracujący w więzieniach, byli tylko luźnie związani z więziennictwem. Tak się jakoś złożyło, że pozostali oni jakgdyby odosobnieni. Nie mając bezpośredniego kontaktu z Ministerstwem Sprawiedliwości, każdy z nich postępował według swych najlepszych chęci i wiedzy, lecz niektóre działy pracy więziennej niewątpliwie cierpiały na tem.

Niestety, w większości przypadków stan taki trwa do dziś. W rezultacie — nie mamy do dziś jednolitego typu prawdziwego lekarza więziennego, lub ściślej lekarza penitencjarnego. I jeżeli niektóre fakty — na szczęście — zaprzeczają temu, to w tych nielicznych przypadkach mamy do czynienia z lekarzami penitencjarnemi, że tak powiem, „samorodnemi".

To też, gdy w dniu 1 lipca 1933 roku lekarze wszystkich więzień I klasy zebrali się w Warszawie na pierwszym zjeździe, poświęconym wprowadzanym wówczas badaniom kryminalno-biologicznym, i gdy zostali przywitani przez Dyrektora Departamentu Karnego ś. p. Michała Lorentowicza wezwaniem do nowej i doniosłej pracy, ci wszyscy lekarze poczuli odrazu, że łączy ich nietylko wspólny rodzaj pracy, lecz i wspólna idea. Stuprocentowa frekwencja na zjazd, gorąca dyskusja, przemówienia na bankiecie — wszystko przemawiało za tem.

Od tego czasu minęło blisko 3 lata. Praca wyłącznie teoretyczno-naukowa, bez uchwytnych chwilowo rezultatów praktycznych, nie mogła wzbudzać zbyt dużego entuzjazmu. U niejednego z tych lekarzy pierwotny zapał ostygł. Po za nowością — badaniami kryminalno-biologicznemi — praca lekarzy więziennych szła dawnym trybem. Prowadzona była przeważnie dobrze, lecz bez określonego kierunku, bezplanowo. Nic też dziwnego, że od czasu do czasu wynikały różne niedopatrzenia i uchybienia. Sprawa więc ta wymagała koniecznej naprawy.

Niemniej koniecznym stał się wgląd w inną sprawę. Więziennictwo polskie otrzymało w spadku po zaborcach przeszło dwieście ośrodków, zwanych „aresztami przy Sądach Grodzkich". Te liczne, lecz małe i rozrzucone ośrodki są dotąd zbyt luźno związane z Departamentem Karnym, wymykają się wprost z pod jego kontroli. Do wielu z nich higjena doszła w stanie mocno „skażonym", a nawet zaledwie w strzępach.

Z tych wszystkich względów, w połowie roku ubiegłego Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do uporządkowania kwestji higjeny i lecznictwa w więzieniach. Na skutek rozkazu Nr. 99 par. 7 z dnia 1 lipca 1935 r. wszystkie więzienia, areszty i zakłady poprawcze nadesłały Departamentowi Karnemu „wykazy sanitarno-rejestracyjne". Z owych wykazów utworzono w referacie podległym Naczelnemu Lekarzowi Więzień spęcjalną kartotekę podręczną. Była to jednak zaledwie praca wstępna, przygotowawcza.

I oto obecnie stoimy wobec faktu niezmiernej doniosłości. W Nr. 2 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 1 lutego 1936 r. ukazało się „Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1936 r. w sprawie inspekcji więzień, aresztów i zakładów wychowawczych i poprawczych w zakresie higjeny i lecznictwa".

Jak wynika z par. 1 Zarządzenia, „tworzy się inspekcję sanitarną i lecznictwa, której celem jest podniesienie: a) stanu sanitarnego więzień, aresztów i zakładów wychowawczych i poprawczych, b) lecznictwa więziennego, c) higjeny fizycznej i psychicznej skazanych, tymczasowo aresztowanych lub wychowanków".

Czytamy dalej, że wszystkie te więzienia, areszty i zakłady „podzielone zostaną na 15 okręgów inspekcyjnych" (par. 2), ich inspekcji „dokonywują wyznaczeni przez Dyrektora Departamentu Karnego lekarze więzienni" (par. 3). W dalszym ciągu lekarze ci są nazwani „inspekcyjnymi lekarzami więziennymi". Każdy z nich „otrzymuje pełnomocnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, upoważniające go do przeprowadzenia w zakresie sanitarnym i leczniczym czynności inspekcyjnych... Lekarze więzienni są obowiązani udzielać wszelkich wyjaśnień" (par. 7).

„Do obowiązków inspekcyjnego lekarza więziennego należy: a) stały nadzór sanitarny nad przydzielonym mu okręgiem inspekcyjnym, b) przeprowadzanie inspekcyj sanitarnych w więzieniach I i II klasy oraz w zakładach wychowawczych i poprawczych zasadniczo dwa razy do roku, a w aresztach i więzieniach III klasy raz na rok, c) współpraca i współdziałanie z lekarzami powiatowymi okręgu inspekcyjnego, oraz z innemi organami inspekcyjnemi Ministerstwa Sprawiedliwości" (par. 5).

W ich zakres czynności wchodzi: „a) ustalenie stanu sanitarnego i użyteczności zabudowań więziennych (zakładowych) i otoczenia, ze szczególnem uwzględnieniem: pomieszczeń, przeznaczonych dla więźniów lub wychowanków, sal szkolnych, świetlic, kuchni, piekarni, magazynów żywnościowych i innych, oraz kąpieliska, urządzeń dezynfekcyjnych, pralni, urządzeń studni, ustępów, śmietników, warsztatów i t. p., b) zbadanie urządzeń leczniczych... oraz ich administracji wewnętrznej..., c) ocena lecznictwa..., oraz ocena personelu lekarskiego i pomocniczych sił lekarskich.

d) ocena prowadzonych badań kryminalno-biologicznych, e) komisyjne wybrakowywanie inwentarza lekarskiego i środków leczniczych" (par. 6).

Wreszcie par. 8 mówi: „Inspekcyjny lekarz więzienny odnotowuje fakt dokonania inspekcji sanitarnej w księdze rewizyjnej więzienia, aresztu lub zakładu, a ponadto w terminie tygodniowym przedkłada szczegółowe sprawozdanie Ministerstwu Sprawiedliwości w takiej formie, by uzupełnianie i aktualizowanie wykazu sanitarno-rejestracyjnego, prowadzonego przez Naczelnego lekarza więzień, nie napotykało na trudności".

Jak widzimy, Zarządzeniem powyższem ustanowione zostały stanowiska „Inspekcyjnych lekarzy więziennych". Mimowoli też nasuwa się pytanie, czy w ten sposób nie przybędzie tylko jeszcze jedna osoba, która, wyrażając się złośliwie, będzie „zatruwała życie" tych więzień, w których współpraca jest i bez tego ciężka? — Oczywiście, że nie. Inspekcyjnym lekarzem więziennym może być tylko taki lekarz, który potrafi w każdej chwili stanąć na stanowisku zupełnie bezstronnym. Właśnie tam, gdzie współpraca nie jest zbyt idealną, będzie on mógł jako fachowiec spojrzeć na obydwie strony medalu. I to właśnie będzie najbardziej bezstronne.

Pozatem stanie się on nietylko instruktorem pozostałych lekarzy więziennych, lecz jednocześnie łącznikiem pomiędzy nimi a Departamentem Karnym. Zakres jego czynności przytem jest niezwykle obszerny: od ustalania użyteczności zabudowań więziennych, od studzien i śmietników, poprzez fachową ocenę lecznictwa i personelu lekarskiego, aż do oceny badań kryminalno-biologicznych oraz do zagadnień higjeny psychicznej.

W każdym razie w świetle nowego Zarządzenia lekarz więzienny przestaje być wreszcie tylko dodatkową częścią skomplikowanego mechanizmu więziennego, stając się jednym z najważniejszych jego kółek Sprawa ogólna na tem tylko zyska.

W wykonaniu powyższego Zarządzenia wszystkie więzienia i areszty zostały podzielone na 14 okręgów terytorjalnych (Warszawski, Łódzki, Grudziądzki, Poznański, Katowicki, Krakowski, Tarnowski, Drohobycki, Stanisławowski, Lwowski, Łucki, Lubelski, Białostocki i Wileński). Z okręgów tych zostały wyłączone jedynie więzienia, przy których istnieją okręgowe szpitale dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów; więzienia te wraz ze wszystkiemi zakładami poprawczemi tworzą 15-ty okręg, do którego przydzielony został lekarz-psychjatra.

W dniu 14 marca r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd wyznaczonych inspekcyjnych lekarzy więziennych. Pan Dyrektor Departamentu Karnego wezwie ich do wytężonej i twórczej pracy, do zespolenia się z „życiem więziennem".

I odnoszę takie wrażenie, że lekarze ci, a przynajmniej większość z nich, utworzą pierwszą kadrę prawdziwych „lekarzy penitencjarnych" i że może wkrótce zaczną zarysowywać się coraz wyraźniejsze kontury lekarza-więziennika, wychowawcy-więziennika i t. d.

Zarzucić mi może ktokolwiek, że jestem przesadnym entuzjastą, a może nawet fantastą. Wcale tak nie jest.

Zaczynamy przecież mówić wspólnym językiem. Stwierdzam tylko fakt..

Z więzień i zakładów dla nieletnich.

Z więzienia w Płocku. W dniu 2 lutego b.r. odbyła się w więzieniu w Płocku uroczysta Akademja, urządzona dla więźniów ku czci Najdostojniejszego Solenizanta, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Profesora Ignacego Mościckiego.

Akademję zaszczycili swą obecnością: Prokurator S. O., członkowie Patronatu i Komitetu więziennego oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Na program złożyły się: 1) Przemówienie dyrektora szkoły powszechnej męskiej p. Dorobka, 2) Produkcje czterogłosowego chóru więziennego pod kier. przod. Straży Więziennej Grodeckiego Romana, 3) Wyjątek z opowiadań „Na Skalnem Podhalu" — K. Przerwy-Tetmajera, wygłoszony przez jednego z więźniów, 4) 1-aktowa komedja p. t. „Chrapanie z rozkazu".

Całość Akademji wypadła nadspodziewanie dobrze. Dostosowany do uroczystości program, melodyjne i dobrze wykonane pieśni oraz doskonała gra artystów-więźniów — oto czynniki, które złożyły się na piękną i harmonijną całość.

Z więzienia w Łodzi ul. Kopernika. W dniu 1 lutego b. r., jako w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, została zorganizowana dla więźniów uroczysta Akademja.

W pięknie przybranej zielenią i godłami państwowemi świetlicy, wśród których widniał wizerunek Najdostojniejszego Solenizanta, w obecności przedstawicieli sądownictwa, szkolnictwa, licznego personelu więziennego z p. Naczelnikiem na czele i rzeszy więźniów, po odśpiewaniu przez chór męski więźniów Hymnu Narodowego, został wygłoszony przez jedną z więźniarek referat, obrazujący życie i czyny Pierwszego Obywatela Polski, niestrudzonego bojownika niepodległości i światowej sławy uczonego, zakończony okrzykiem: „Niech żyje", podchwyconym przez uczestników i długo niemilknącym.

Po referacie nastąpiła część koncertowa z bardzo bogatym i wielce urozmaiconym programem w wykonaniu solistów i zespołów więźniów pod fachowem kierownictwem jednego z więźniów, na którą złożyły się: recytacje, inscenizacje, występy solowe, duety, tercety, tańce ludowe, oraz popisy czterogłosowego chóru męskiego.

Całość, jak na warunki więzienne, wypadła doskonale, za co też zebrani nagradzali wykonawców i organizatorów hucznemi oklaskami, wynosząc z sali podniosłe wrażenia czci dla Włodarza Polski.

(St. G.)

KRONIKA.

Koncert-Bridg na Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów Straży Więziennej. Dnia 9 lutego b. r. odbył się w górnych salonach Resursy Obywatelskiej Koncert-Brydge na dochód Kolonji letnich dla dzieci funkcjonarjuszów Straży Więziennej, urządzony przez Panią Ministrową Marję Michałowską, Przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego tej imprezy.

Szlachetny cel zgromadził licznych gości, wśród których nie brakło nikogo z wybitniejszych przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedlwości, Sądownictwa i Prokuratury, Palestry i Więziennictwa. Naczelnicy więzień warszawskich, ich pomocnicy oraz słuchacze wyższego Kursu Szkoły Straży Więziennej stawili się in corpore.

Koncert rozpoczął się występem znanego śpiewaka p. T. Łuczaja, który wykonał przy akompanjamencie prof. Ursztejna szereg pieśni Galla, Wielhorskiego i innych. Skoleji JWPani Sienicka, której akompanjowała pani Wilecka, zaśpiewała z wdziękiem kilka stylowych piosenek z XVIII-go wieku w układzie Niewiadomskiego. Pyszne i doskonale wypowiedziane recytacje JWPani Czerniowskiej, a zwłaszcza Hemara „Kobieta i film" bardzo się podobały i stanowiły punkt mówiony programu, po którym przy akompanjamencie prof. Ursztejna pięknie śpiewały JWPanie Węgrzynowska i Kostecka szereg pieśni Niewiadomskiego, Roguskiego, Godarda i innych. Na zakończenie Pan Z. Protasewicz, znany amator, wykonał: „Dwie zorze" Moniuszki, Galla „Skryta miłość" i Canzonę Tostiego.

Po koncercie stoliki bridge'owe znalazły się niebawem w oblężeniu, a tym którzy nie grali umilała czas doskonała salonowa orkiestra Straży Więziennej.

Koncert-Bridge zaszczycił swoją obecnością Pan Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski. Dostojnym Protektorom Kolonji: Panu Ministrowi Sprawiedliwości Czesławowi Michałowskiemu i Pani Ministrowej Marji Michałowskiej, Panu Dyrektorowi Departamentu Karnego Tadeuszowi Krychowskiemu i Jego Małżonce tudzież Komitetowi Organizacyjnemu Koncert-Bridge'a Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej składa tą drogą gorące podziękowania za dostarczone w ten sposób fundusze, które zapewniają większej ilości dzieci pracowników więziennych w ciężkich czasach obecnego kryzysu właściwy odpoczynek letni.

Składki wpłacone na Fundusz Stypendjalny imienia Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

I. Ku uczczeniu Imieniu Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego:

1) Funkcjonarjusze więzienia w Mokotowie . . . . 177 zł — gr.
2) Funkcjonarjusze więz. w Wilnie 100 „ — „
3) „ „ w Łęczycy 6 „ 60 „

II. Ku uczczeniu pamięci b. Dyrektora Depart. Karnego ś. p. Michała Lorentowicza w drugą rocznicę Jego śmierci:

1) Funkcjonarjusze więzienia w Krakowie . . . . 75 zł — gr.

Razem 358 zł 60 gr.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Komunikat Nr 43.

Na podstawie art. 31 ustęp 2, art. 32, 33 i 43 punk g) Statutu Kasy, Zarząd Kasy podaje do wiadomości pp. Delegatów więzień I i II klasy, że w dniu 29 marca 1936 r. o godz. 8 min. 30 rano, w sali wykładowej Szkoły Funkcjonarjuszów Straży Więziennej przy ul. Dzielnej Nr. 24/26 w Warszawie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Odczytanie protokółu rewizji Rady Nadzorczej, 4) Wnioski Rady Nadzorczej i Zarządu, 5) Zatwierdzenie bilansu za rok 1935 i preliminarza dochodów i wydatków na rok 1936, 6) Wybór 5 członków i 2 zastępców do Zarządu i do Rady Nadzorczej na rok 1936 i 7) Wolne wnioski.

Wrazie nieprzybycia połowy ogolnej liczby delegatów (art. 33), Walne zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie, t. j. w dniu 29 marca 1936 roku o godz. 9-ej w miejscu i z porządkiem dziennym, wskazanym jak wyżej.

Walne Zgromadzenie Delegatów w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych Delegatów.

Ewentualne wolne wnioski Delegaci winni przesłać do Zarządu na piśmie najpóźniej do dnia 20 marca 1936 r. Wnioski, zgłoszone na Walnem Zgromadzeniu, nie będą rozpatrywane.

Sprawozdanie kasowe Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1935 roku.

Przychody

L. p.	Wyszczególnienie dochodów	Rzeczywiste dochody: Szczegółowe zł	gr	Ogólne zł	gr
1	**Fundusz A.**				
	a) Saldo na 1.I·1935 roku	112.158	50		
	b) Składki ubezpieczen. za 1935 r.	94 296	—		
	c) Zwrot pożyczki na Kolonje w Świdrze	3.000	—	209.454	50
				209.454	50
2	**Fundusz B.**				
	a) Saldo na 1.I. 1935 r.	1.909	48		
	b) Składki oszczędnościowe . . .	47.953	65		
	c) Zwroty rat pożyczek	228.489	65		
	d) Różne przelewy	6.000	—	284.352	78
				284.352	78
3	**Fundusz C.**				
	a) Saldo na 1.I 1935 r.	4.229	37		
	b) Wpisowe	304	—		
	c) %% od pożyczek i wkładów . .	15.754	80		
	d) Zwrot zapomóg zwrotnych . .	3.251	20		
	e) Przelew z funduszu A na zapomogi	7.119	—		
	f) Zwrot kosztów manipulacyjnych	254	—		
	g) Porto (zwroty za ks. członkowskie i inne)	524	53		
	h) Przegląd Więziennictwa Polskiego	8.478	—		
	i) Inne wydawnictwa	143	80		
	k) Dobrowolne wpłaty na zapomogi	225	20		
	l) Różne sumy przechodnie i przelewowe	17.357	91		
	ł) Uzdrowisko w Świdrze	20.010	58		
	m) U różnych dłużników	3.257	67	80.910	06
				80 910	06

Rozchody

L. p.	Wyszczególnienie rozchodów	Rzeczywiste rozchody: Szczegółowe zł	gr	Ogólne zł	gr
1	**Fundusz A.**				
	a) Wypłacono 27 zapom. pośmiertn.	60.459	50		
	b) Zwrot składek ubezpieczen. . .	4	—		
	c) Przel. na fund. C zgodnie z uchw. Waln. Zgrom. Del. na kupno placu	12.158	50		
	d) Przelano na fund. C na zapom. spowodu śmierci żon i dzieci, t. j. 10% składek na fund. A .	7.119	—	79.741	30
	Saldo na 31.XII 1935 r. . . .			129.713	20
				209.454	50
2	**Fundusz B.**				
	a) Zwrot wkładów oszczędnościow.	2.825	59		
	b) Mylnie zaksięg. składki (storno)	2	15		
	c) Mylnie zaks. raty pożycz. (storno)	94	44		
	d) Udzielono 1019 pożyczek zwrotn.	268.221	—		
	e) Różne wydatki: 1) zwrot udziałów członkom b. związku . . . . . 20.— 2) zapomogi emerytom . 700.— 3) „ rodzinom . 1227.60	1.947	60		
	f) Różne przelewy	6.000	—	279.090	78
	Saldo na 31.XII 1935 r.			5.262	—
				284.352	78
3	**Fundusz C.**				
	a) Zwrot wpisowego	2	—		
	b) „ %% wskutek wcześniejszych spłat pożyczek	14	25		
	c) udzielono 84 zapomóg zwrotnych	2 855	—		
	d) „ 207 „ bezzwrotn.	8.000	—		
	e) „ 32 „ spowodu śmierci żon i dzieci	5.484	—		
	f) Koszty manipul na rach. P.K.O.	195	30		
	g) Porto pocztowe	665	09		
	h) Wydatki biurowe	3.453	30		
	i) Druki i książki	256	42		
	k) Przegląd Więziennictwa Polskiego	9.379	47		
	l) Fundusz dyspozycyjny Zarządu	2.000	—		
	ł) „ Rady Nadzorczej . . .	500	—		
	m) Różne sumy przechodnie i przelewowe	18.927	37		
	n) Uzdrowisko w Świdrze	23.494	43		
	Saldo na 31.XII 1935 r.	5.683	43	80.910	06
				80.910	06

STAN FUNDUSZÓW:

	zł	gr	zł	gr
Fundusz A.	129.713	20		
„ B.	5.262	—		
„ C.	5.683	43	140.658	63
RAZEM . .			140.658	63

STAN KASY:

	zł	gr	zł	gr
W Komun. Kasie Oszcz. ks. № 21.878	133.549	07		
„ „ „ „ „ 40.134	704	36		
„ P.K.O. na rach. bież. „ „ 2.668	77	17		
„ „ „ „ papiery wart.	3 070	36		
U różn. dłużników w/g wykazu .	3.257	67		
RAZEM . .			140.658	63

Fundusz specjalnego przeznaczenia:

L. p.	Przychody	Szczegółowe zł	gr	Ogólne zł	gr
1	Saldo na 1.I 1935 r. z przekaz. przez b. Związek na wypł. zapom. emer. b. członkom Kasy Pogrzebowej	9.000	—	9.000	—
2	Saldo na 1.I 1935 s. Dtto rodzinom b. członkom Kasy Pogrzebowej	13.208	85	13 208	85
3	Saldo na 1.I 1935 r. Dtto na zwrot udziałów b. członk. K. Pomocy	337	—	337	—

L. p.	Rozchody	Szczegółowe zł	gr	Ogólne zł	gr
1	Wypłacono w roku sprawozdaw. .	700	—		
	Saldo na 31.XII 1935 r. . . .	8.300	—	9.000	—
2	Wypłacono w roku sprawozdaw. .	1.227	60		
	Saldo na 31.XII 1935 r. . . .	11.981	25	13.208	85
3	Wypłacono w roku sprawozdaw. .	20	—		
	Saldo na 31.XII 1935 r. . . .	317	—	337	—

Warszawa, dnia 11 marca 1935 r.

Skarbnik (—) **H. Łaszcz.** Prezes Zarządu (—) **H. Wapniarski.**

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcj. Straży Więziennej na 1936 rok.

Przychód

L. p.	Wyszczególnienie przychodów	Sumy poszczególne zł	gr	Ogółem zł	gr
1	**Fundusz A**				
	a) Składki ubezpieczeniowe licząc przeciętnie 3950 członków miesięcznie à 2 złote	94.800	—	94.800	—
				94.800	—
2	**Fundusz B**				
	a) Składki oszczędnościowe od 3950 członków przeciętnie miesięcznie po 1 zł 02 gr	40.290	—		
	b) zwroty udzielonych pożyczek à 21.500 zł miesięcznie	258.000			
	c) Różne z przelewów	1.000	—	299.290	—
				299.290	—
3	**Fundusz C**				
	a) Wpisowe przeciętnie 20 zł mies.	240	—		
	b) %% od pożyczek, wkładów i kupony pap wartość.	14.000	—		
	c) 10% z fund. A na zapom. spowodu śmierci żon i dzieci . .	9.480	—		
	d) Koszty manip. potrącone od pożyczek, zapomóg i t. p. .	250	—		
	e) Zwrot porta potrąconego od podań i za ks. członkowskie przeciętnie po 25 zł miesięcznie . .	300	—		
	f) Przegląd Więziennictwa Polskiego prenumerata	8.420	—		
	g) Inne wydawnictwa	50	—		
	h) Wpłaty z więzień na fundusz zapomogowy	200	—		
	i) Utrzym. Uzdrow. i Kol. w Świdrze	8.000	—		
	k) Różne sumy przechod. i przelew.	8.000	—		
	l) Zwrot zapomóg udziel. w 1915 r.	455	—		
	ł) Od różnych dłużników	3.257	67	52.652	67
				52.652	67
				446.742	67

Rozchód

L. p.	Wyszczególnienie rozchodów	Sumy poszczególne zł	gr	Ogółem zł	gr
1	**Fundusz A**				
	a) Pośmiertne, licząc średnio 3 wypadki śmierci miesięcznie po 60 gr. od 3950 członków	85.320	—		
	b) 10% od sumy składek z przeznaczeniem na wypłatę zapom. spowodu śmierci żon i dzieci .	9.480	—	94.800	—
				94.800	—
2	**Fundusz B**				
	a) Zwrot wkładów oszczędnośc. .	4.000	—		
	b) Na pożyczki zwrotne przeciętnie	292.000	—		
	c) Różne wyd.: zwrot udział. zapom. emeryt. i rodzin. b. człon. K. Pogrzebowej z sum b. Związku .	2.290	—		
	d) Różni na przelewy	1.000	—	299.290	—
				299.290	—
3	**Fundusz C**				
	a) Wypłata zapomóg bezzwrotnych	8.400	—		
	b) „ „ zwrotnych .	500	—		
	c) „ „ spow. śmierci żon i dzieci	11.115	—		
	d) Koszty manipulac. w P. K. O.	225	—		
	e) Wydatki biurowe (komorne, opał, światło i telefon)	3.480	—		
	f) Druki i książki	460	—		
	g) Porto listów i druków	800	—		
	h) Przegląd Więziennictwa Polskiego	8.420	—		
	i) Fundusz dyspoz. Zarządu . .	2.400	—		
	k) „ „ Rady Nadzor.	500	—		
	l) Wydatki na Uzdrow. i Kol. letnie	8.000	—		
	ł) Różne sumy przechod. i przelew.	8.352	67		
				52.652	67
				52.652	67
				446.742	67

Warszawa, dnia 11 marca 1935 r.

Skarbnik (—) **H. Łaszcz.** Prezes Zarządu (—) **H. Wapniarski.**

Protokół Nr. 127 z dn. 16 stycznia 1936 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 3 stycznia r. b.

II. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy postanowił skreślić z listy członków: 1) Puszkę Bolesława przod. z więz. w Katowicach z dn. 16-XII-35 r. 2) Zugaja Jana podkom. z więz. w Płońsku z dn. 20-XII-35 r. 3) Nadolskiego Marcelego str. z więz. w Cieszynie z dn. 28-XII-35 r. 4) Kubickiego Kazimierza str. z więz. w Koronowie z dn. 29-XII-35 r. 5) Schücka Stanisława str. z więz. w Brześciu n. B. z dn. 30-XII-35 r. 6) Gryczana Władysława str. z więz. w Grudziądzu ul. Budkiewieza z dn. 31-XII-35 r. 7) Szymusiuka Stefana str. z więz. w Wieluniu z dn. 31-XII-35 r. 8) Prochowskiego Edmunda str. z więz. w Sieradzu z dn. 31-XII-35 r. 9) Smułka Jana str. z więz w Rawiczu z dn. 31-XII-35 r. 10) Biłeja Piotra st. str. z więz. w Kołomyi z dn. 31-XII-35 r. 11) Adamczyka Wincentego przod. z więz. w Łowiczu z dn. 31-XII-35 r. 12) Drozdka Jana przod. z więz. w Tarnowie z dn. 31-XII-35 r. 13) Matusiewicza Marjana str. z więz. we Lwowie z dn. 31-I-36 r. na własną prośbę.

III. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 ustęp ostatni Statutu Kasy postanowił wkłady oszczędnościowe zwolnionych ze służby b. członków Kasy: 1) Prochowskiego Edmunda z więz. w Sieradzu w wysokości 34 zł. 80 gr. i 2) Szymusiuka Stefana z więz. w Wieluniu w wysokości 26 zł. 60 gr. zarachować na pokrycie zaciągniętych przez nich, a nie spłaconych pożyczek w Kasie.

IV. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy

1) Kochańskiemu Juljanowi z więz. w Grudziądzu 2) Rogalskiemu Ireneuszowi z więz. w Sieradzu, 3) Jaworskiemu Andrzejowi z więz. W-wie, Rakowiecka, 4) Smułkowi Janowi z więz. w Rawiczu, 5) Nadolskiemu Marcelemu z więz. w Cieszynie, 6) Biłejowi Piotrowi z więz. w Kołomyi, 7) Serędziukowi Bolesławowi z więzienia w Święcianach, 8) Kubickiemu Kazimierzowi z więz. w Koronowie, 9) Motlochowej Ewie po ś. p. Józefie Motlochu.

V. Zarząd Kasy postanowił zwrócić Stefanowi Bugajowi %% od pożyczki udzielonej mu w dniu 1-VIII-35 r. w wysokości 120 zł. na 12 rat, a spłaconej w przeciągu 4-ch miesięcy.

VI. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Luli Józefowi z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę pośmiertną, spowodu śmierci córki jego Reginy, w wysokości 19 zł. 80 gr., t. j. 30% wpłaconych przez niego do b. Kasy Pogrzebowej tegoż Związku składek (vide protokół Nr. 8).

VII. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Marji Ruśniok z funduszów przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych, zapomogę pośmiertną w wysokości 100 złotych spowodu śmierci męża jej Pawła Ruśnioka emer. dozorcy z więzienia w Cieszynie, członka b. Kasy Pogrzebowej (vide protokół Nr. 8).

VIII. W dniu 7 stycznia r. b. zmarł członek Kasy strażnik z więzienia w Piotrkowie Bronisław Nowakowski i z uwagi na to, że w dniu 8 stycznia r.b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Nowakowskiego było 3975 członków, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b. Statutu Kasy postanowił zatwierdzić wypłatę pośmiertnego w wysokości 2385 zł. na ręce wdowy Wiktorji Nowakowskiej, jak również wypłatę wspomnianej wdowie składek oszczędnościowych zmarłego w wysokości 32 zł. 25 gr.

IX. W dniu 8 stycznia r. b. zmarł członek Kasy strażnik więzienia w Wilnie-Łukiszki Franciszek Lisztwan i z uwagi na to, że w dniu 16 stycznia r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Lisztwana było 3961 członków, Zarząd Kasy na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy postanowił wypłacić wdowie Annie Lisztwanowej pośmiertne w wysokości 2376 zł. 60 gr., jak również składki oszczędnościowe zmarłego w wysokości 34 zł. 25 groszy.

X. W dniu 13 stycznia r. b. zmarł członek Kasy strażnik więzienia w Lidzie Ignacy Synowiec i z uwagi na to, że w dniu 16 stycznia r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci według księgi kontowej nie licząc zmarłego Synowca było 3960 członków, Zarząd Kasy na podstawie art art 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy postanowił wypłacić wdowie Marji Synowcowej pośmiertne w wysokości 2376 zł. jak również składki oszczędnościowe zmarłego w sumie 36 zł. 36 gr.

XI. Zarząd Kasy udzielił 29 członkom pożyczek na ogólną sumę 9120 zł.

XII. Na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu Kasy, Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Drozdowi Rudolfowi z więz. w Cieszynie, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka — 100 zł., 2) Krawczykowi Marjanowi z więz. w Krakowie, jako zwrot kosztów pogrzebu córki — 105 zł., 3) Dąbrowskiemu Kazimierzowi z więz. w Koronowie, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka — 100 zł., 4) Truszkowskiemu Władysławowi z więz. w Piotrkowie, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 165 zł., 5) Chudzikowi Mieczysławowi z więz. w Sanoku, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka — 200 zł., 6) Folusznemu Wojciechowi z więz. w Starogardzie, jako zwrot kosztów pogrzebu żony — 235 zł. 70 gr. 7) Widzyńskiemu Janowi z więz. we Włocławku, jako zwrot kosztów pogrzebu córki — 150 zł. i 8) Zaniewskiemu Jerzemu z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska, jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka — 185 zł.

Komunikat Nr 44.

W czasie od 1 stycznia 1936 r. do dnia 10 marca 1936 r. zmarli następujący członkowie Kasy:

1) **Nowakowski Bronisław,** strażnik więzienny, więzienia w Piotrkowie;

2) **Lisztwan Franciszek,** strażnik więzienny, więzienia w Wilnie na „Łukiszkach";

3) **Synowiec Ignacy,** strażnik więzienny więzienia w Lidzie;

4) **Teodorczyk Stanisław,** podkomisarz Straży Więziennej więzienia w Grodnie;

5) **Goller Michał,** strażnik więzienny więzienia w Warszawie, ul. Daniłowiczowska Nr 7;

6) **Marjasz Jan,** st. strażnik więzienny więzienia w Siedlcach;

7) **Bartnikowski Antoni,** st. strażnik więzienia w Warszawie, ul. Rakowiecka Nr 37;

Spadkobiercom zmarłych członków Zarząd Kasy wypłacił:

1) po ś.p. Nowakowskim 2.385 zł,
2) po ś.p. Lisztwanie 2.376 zł 60 gr,
3) po ś.p. Synowcu 2.376 zł,
4) po ś.p. Teodorczyku 2.386 zł 80 gr,
5) po ś.p. Gollerze 2.386 zł 20 gr,
6) po ś.p. Marjaszu 2.385 zł 60 gr,
7) po ś.p. Barnikowskim 2.382 zł 60 gr.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.